N-r 206 Poniedziałek 8 (21) sierpnia 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

— —

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Wycieczka turecka.

Kraków (Wł.). Przybyła do miasta wycieczka studentów młodoturków. Wycieczkowicze zwiedzają osobliwości miasta.

Przerwanie komunikacyi.

Pekin (AP). Z powodu ulew i powodzi komunikacya pomiędzy południową Mandżuryą a Europą została przerwana na tydzień.

Traktat francusko-japoński.

Paryż (AP). Podpisany został traktat pomiędzy Francyą i Japonią w sprawie handlu i żeglugi. Traktat obowiązywać ma obydwie strony w ciągu 10 lat.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż (AP). Agencya Havasa donosi: „Prasa twierdzi, iż nastąpiła przerwa w francusko-niemieckich rokowaniach. Niektóre gazety wyrażają nadzieję, że porozumienie zostanie osiągnięte".

Szpiegostwo.

Plymouth (AP). Poddany niemiecki Schulz aresztowany został jako podejrzany o szpiegostwo.

Pożary.

Triest (AP). Wybuchł pożar w składzie drzewa. Ogień zniszczył 700 kub. metrów drzewa.

Frankfurt (AP). W nocy wybuchł pożar w fabryce Oppela w Rüsselheimie. W ogniu zginęło kilka tysięcy rowerów i maszyn do szycia. Są ofiary. 3,000 robotników pozostało bez pracy.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Wszyscy malissorowie powrócili do ojczyzny. Turecko-czarnogórska komisya rozpoczęła pracę nad wytknięciem linii granicznej.

Strajki.

Londyn (AP). Ruch na kolei City—Południowy Londyn w dzień został zupełnie przerwany. W Llanelly wynikło starcie pomiędzy wojskiem i strajkującymi, którzy chcieli wtargnąć na dworzec. Wojsko salwami rozproszyło tłum. Zabitych—2 ludzi, 13 londyńskich dworców kolejowych zamknięto. W wielu miejscach przecięte zostały druty telegraficzne i telefoniczne oraz uszkodzone aparaty sygnałowe.

Londyn (AP). Około północy strajk kolejowy został przerwany.

Londyn (AP). Przedstawiciele robotników wznowili dziś narady w sprawie propozycyi rządowych.

Do porozumienia prawdopodobnie wkrótce nie dojdzie. Robotnicy twierdzą, iż liczba strajkujących wynosi 250,000.

Podług doniesień z prowincyi strajk szerzy się niezmiernie szybko.

W Edynburgu i wschodnim Lancashire—sytuacya groźna. W fabrykach północnego regionu przemysłowego roboty zostały zawieszone. Podług urzędowych informacyi ruch pociągów odbywa się w całym okręgu londyńskim, chociaż został zredukowany do pewnych granic. Nadchodzą znaczne zapasy żywnościowe. W porcie londyńskim roboty odbywają się normalnie. Werbowanie konstablów w okręgach, opanowanych przez rozruchy, daje dodatnie rezultaty.

W Liverpoolu złożyło przysięgę 3,000 nowych konstablów. Wiadomości o poważnych zaburzeniach nie otrzymano. Rozruchy w porcie londyńskim ustały.

Londyn (AP). Pomiędzy pracownikami kolejowymi a pracodawcami osiągnięte zostało porozumienie na następujących podstawach: 1) strajk powinien być natychmiast przerwany; przywódcy robotników powinni dołożyć wszelkich starań, by robotnicy niezwłocznie przystąpili do pracy; 2) wszyscy robotnicy, tak strajkujący jak i dotknięci lokautem, którzy staną do pracy, powinni być przyjęci z powrotem na służbę; nikt nie może być ścigany w drodze sądowej lub karany za niedotrzymanie umowy. Punkt trzeci dotyczy tworzenia sądów polubownych dla rozstrzygania kwestyi spornych. 4) należy poczynić kroki w celu uregulowania spraw, wynikłych pomiędzy pracodawcami a pracownikami, którzy nie podlegają warunkom porozumienia z r. 1907; tego rodzaju sprawy powinny być rozstrzygane przez komisye mieszane; 5) obie strony ułatwiają działalność komisyi; 6) nieporozumienia, wynikłe na gruncie różnego pojmowania umowy, rozstrzygane są przez ministerstwo handlu.

Rząd proponuje utworzyć komisyę, której zadaniem będzie rozważenie niniejszego porozumienia i postanowień o sądach polubownych. Komisya powinna się składać z dwóch przedstawicieli pracodawców i dwu przedstawicieli robotników.

Na czele komisyi stoi bezpartyjny prezes. Posiedzenia komisyi powinny się rozpocząć w jak najkrótszym czasie.

Obie strony przyrzekają stosować się do postanowień komisyi. Poza tem rząd przyrzekł towarzystwom kolejowym, że, wniesie podczas najbliższej sesyi parlamentu projekt prawa, na mocy którego nastąpi ogólne powiększenie taryf kolejowych.

Londyn (AP). Ministeryum wojny wydało rozporządzenie, by wojsko przy pierwszej możności powróciło na miejsce swego stałego pobytu. W nocy w Llanelly strajkujący robotnicy dopuścili się rabunków i podpaleń.

Na dworcu kolejowym podpalono skład. Wskutek eksplozyi zabite zostały 3 osoby; wiele osób odniosło rany. Wojsko musiało się uciec do bagnetów. Wiele osób zostało ranionych.

Z Persyi.

Teheran (AP). Główne siły zbrojne Mohameda-Alego znajdują się w Sewaduchu, a oddział rządowy w Firuzkuchu. Pomiędzy wojskami temi dochodzi do nieznacznych potyczek. Jeden pułk sarbasów odmówił wyruszenia z Teheranu do Firuzkuchu.

Teheran (AP). Z otrzymanej w drodze ostatniej pożyczki sumy 2 i pół milionów tumanów rząd posiada jeszcze zaledwie 250,000 tumanów. Z powodu panującej anarchi dochody nie wpływają do skarbu. Finanse państwowe są nader zachwiane.

Mowa cesarza Wilhelma.

Wilhelmshöhe (AP). Cesarz Wilhelm wygłosił mowę do uczniów, kończących w r. b. gimnazyum kasselskie. Cesarz wskazał na zalety studyów klasycznych oraz historyi ojczystego kraju. Następnie cesarz podkreślił konieczność wychowania sportowego i szkodę wyrządzaną przez alkohol.

Zgromadzenia ziemskie.

Mohylów (guber.) (AP). Do siennińskiego zarządu ziemskiego wybrano na prezesa obywatela ziemskiego Sandrygajłę i dwóch członków; wszyscy wybrani rosyanie prawicowcy; na zastępcę przewodniczącego wybrany został obywatel ziemski Brzostowski—polak.

Żytomierz (Wł.). Wczoraj odbyły się wybory do ziemskiego zarządu gubernialnego. Prezesem obrany został Dwernicki z pensyą 4,000 rubli, członkami zarządu: Moskalew, Gorłow i Jan Dobrowolski z pensyą 3,000 rubli, ten ostatni obrany został na zastępcę prezesa.

Z lotnictwa.

Johannisthal (AP). Lotnik Hofman o g. 4 m. 28 zrana wzniósł się z pasażerem. Po upływie 39 minut lotnik wylądował w Frankfurcie nad Odrą. Szybkość wzlotu równała się 113 kilometrom na godzinę.

Petersburg (AP). Lotnik Jefimow dokonał na aerodromie gatczyńskim pierwszego w Rosyi wzlotu nocnego na dwupłacie Farmana Lotnik miał na aeroplanie projektor i podczas wzlotu rzucał pociski. Wzlot trwał 40 minut na wysokości 400 metrów.

Warszawa (Wł.). Wczoraj dokonywał tutaj wzlotów lotnik Jankowski, który wzniósł się na wysokość 1650 metrów i pobił w ten sposób rekord wysokości.

Okólnik.

Petersburg (Wł.). Synod rozesłał akademiom duchownym okólnik w sprawie zmian w ustawie akademii duchownych.

Ustąpienie Sazonowa.

Petersburg (Wł.). Pogłoski o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Sazonowa znajdują potwierdzenie.

Cholera.

Symbirsk (AP). Od początku pidemii zachorowało 50 osób, zmarło 23.

Saloniki (Wł.). Epidemia cholery szerzy się tutaj z przerażającą szybkością. Wśród żołnierzy w obozie zmarło wczoraj z górą 50 osób.

Sfery duchowne a Heliodor.

Petersburg (Wł.). Na prywatnej naradzie wyższych przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego większość wypowiedziała życzenie, by Sabler w imieniu zgromadzonych zakomunikował sferom, że wyższe duchowieństwo potępia działalność Heliodora. Według obiegających pogłosek Sabler otrzymał rozległe pełnomocnictwa dla ukrócenia niesfornego mnicha.

Powrót Stołypina.

Petersburg (Wł.). Stołypin powróci do Petersburga dn. 18 b. m.

Finał.

Petersburg (Wł.). De Lassy zakuty został w kajdany i zesłany na Syberyę.

Różne.

Pekin (AP). Rząd zamierza ustanowić w Mongolii urząd gubernatora.

Moskwa (AP). Zmarł znany archeolog profesor Samokwasow.

Belgrad (AP). Zjazd pszczelarzy obraduje nad kwestyą dostawy miodu do armii i do Rosyi.

Projekt rosyjskiego głównego zarządu urządzeń rolnych w sprawie zakładania muzeów rękodzielniczych został życzliwie przyjęty. Serbscy ministrowie wyrazili pełnomocnikowi głównego zarządu życzenia, aby nastąpiło pomiędzy Rosyą a Serbią zbliżenie w sprawach ekonomicznych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Cyryaka.
Jutro 9 (22) Romana M.

Wschód słońca o godz 4 m. 58
Zachód słońca o godz. 7 m. 9.
Długość dnia godz. 14 m. 12.

Kalendarzyk Historyczny.

21 sierpnia n. st.

Roku 1657 na skutek zawartego w Wiedniu traktatu austryacko-polskiego wojsko austryackie zajmuje Kraków, zmuszając do poddania się załogę szwedzką pod dowództwem Cvirtza.

— **W sprawie uroczystości sierpniowych.** Onegdaj wyjechał do Petersburga naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego G. Żarkow, który według pogłosek ma wziąć udział w specyalnej naradzie w głównym zarządzie poczt i telegrafów, zwołanej w celu zorganizowania komunikacyi pocztowo-telegraficznej podczas uroczystości sierpniowych. Projektowane jest urządzenie specyalnego biura pocztowo-telegraficznego przy pałacu Cesarskim w Kijowie oraz kilku filii pocztowo-telegraficznych specyalnie dla przyjmowania telgramów i korespondencyi w czasie uroczystości sierpniowych.

— **Wyjazd gen.-gubernatora.** Dziś zrana specyalnym pociągiem wyjechali do Koziatyna generał-gubernator kijowski gen.-adyutant Trepow w towarzystwie naczelnika kolei Południowo-Zachodnich inż. Niemieszajewa.

— **Handel na dworcach.** Do głównego zarządu kolei żelaznych napływają ustawiczne skargi od przekupniów, handlujących na dworcach kolei żelaznych, na przeszkody stawiane im przez żandarmeryę kolejową. Ta ostatnia motywuje swe zarządzenia przeciwko przekupniom tem, iż sprzedają oni częstokroć produkty niezdatne do użytku, zajmują się potajemną sprzedażą napojów wyskokowych, często zachowują się nieprzystojnie oraz stanowią poważną przeszkodę przy wyszukiwaniu rzeczy w razie skradzenia ich u podróżnych.

Obecnie główny zarząd zwrócił się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z zapytaniem, w jaki sposób należałoby uregulować powyższy handel na dworcach kolejowych. Ze swej strony główny zarząd kolejowy uważa, że przekupniom należałoby wyznaczyć specyalne miejsce poza obrębem peronów stacyjnych, przyczem zaprowadzić ścisły dozór nad nimi.

— **Przegląd „ucieszn ych".** Dzisiaj w Koziatynie dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. Iwanow i naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. Niemieszajew dokonają przeglądu rot „ucieszn ych", sformowanych z uczniów szkół kolejowych naszego kraju. Onegdaj do Koziatyna wyjechały 4 roty ucieszn ych kijowskiej szkoły kolejowej, wczoraj zaś wyjechali uczniowie pozostałych szkół kolejowych w towarzystwie nauczycieli, inspektorów, oficerów i żołnierzy.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj na cmentarzu „Askoldowa Mogiła" zażył morfiny w celu samobójczym farmaceuta K-o. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. W d. № 10 przy ul. Lwowskiej w mieszkaniu pułkownika Kryżanowskiego wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie 19-letnia służąca S. Małecka.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Wasylkowskiej w pobliżu kościoła zażyła w celu samobójczym soli cukrowej F. P. Desperatkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— NAPAD. Wczoraj w nocy w pobliżu d. № 82 przy ul. Bul. Bibikowskim nieznani sprawcy napadli na ślusarza A. Ziukowa, zadali mu nożem dwie rany i zbiegli. Ranionego Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

— ECHA WYPADKU W DOMU GINSBURGA. Zmarł robotnik A. Miszniew, którego w nowobudującym się domu Ginsburga przy ul. Instytuckiej zraniła w głowę spadająca cegła.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20) sierpnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cel.	12,0	18,1	14,8
Barometr przy O w m. m.	741,2	742,2	742,5
Stop. wilgotności w proc	87	52	61
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnZ,	O	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.-	9	6	o
Ilość opadów w mm.	—	1,7	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągn doby	20,1
Najniższa	6,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,3

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Ciśnienie barometryczne nizkie w północnej części Rosyi — Borysoglebsk (748 mm.), Czerdyn (747 mm.); ciśnienie barometryczne wysokie na południu Europy—Sofia (763 mm.). Deszcze wypadły przeważnie w środkowej Rosyi, we wschodniej części Finlandyi i miejscami w innych rejonach Rosyi, z wyjątkiem połud.-wschodu. Temperatura wyżej normy—na północnym wschodzie, zbliżona do normy—na wschodzie i połud.-wschodzie, niżej normy w pozostałych miejscowościach. Przewidywana pogoda: trochę cieplej na połudn.-zachodzie i na zachodzie Rosyi, umiarkowane ciepło — na połudn. wschodzie, chłodnawo w pozostałych miejscowościach. Spodziewać się można deszczów—miejscami w północnej części Rosyi.

5

Edward Schuré.

Z legend bretońskich.

(Przełożyła z francuskiego M. S.).

Merlin uśmiechnął się przebiegle, przeniknąwszy tajemną chęć ukrytą w prośbie Wiwiany. Bez wahania jednak szepnął w ładne uszko czarodziejki magiczną formułę zaklęcia, dodając:

— Lecz nie łudź się moja Wiwiano, czar ten działa na wszystkich, wyjąwszy na mnie.

— Czyż możesz myśleć bym chciała go użyć przeciwko tobie?

— Daremnie byś próbowała, — wyrzekł poważnie Merlin,—ochrania mnie ten pierścień. Ten potężny talizman pochodzi od mego dobrego geniusza... mojej „Promiennej..." mojej niebieskiej narzeczonej! Jest to pierścień, mający moc potężniejszą od wszelkiej magii.

W oczach Wiwiany błysnął złowrogi promień, ciemna chmura zasępiła jej czoło.

— Co ci jest? — spytał Merlin.

— Och nic, mój przyjacielu — rzekła wróżka.

Jednakże zdawała się być pogrążoną w jakimś zamęcie niezbadanych myśli. Ale nagle, odzyskując poprzednie ożywienie, wsparła śliczną swą głowę na ramieniu czarodzieja z jakimś tęsknym smutkiem, sto razy niebezpieczniejszym od uśmiechu.

Merlin czuł drżenie jej ciała, zanurzywszy palce w jej włosach jedwabnych, elektrycznych jak struny jakiegoś nieznanego instrumentu, jednym z ich promieni okręcił sobie rękę i wykrzyknął przeniknięty nieznanym sobie dreszczem:

— O Wiwiano! ty jesteś mą żywą harfą! Nie chcę już żadnej innej.

A Wiwiana drżała w jego objęciu; zaczarowany las szumiał nad ich głowami, cały wszechświat napełniał się muzyką podobną do wzbierających fal oceanu, podczas, gdy w oczach swych widzieli odbijające się niebo bez dna i bez granic...

Wyjąkała:

— Pocałunek naszych zaręczyn!..

I, tonąc w sobie oczyma, zawiśli nad brzegiem przepaści.

Nagle Merlin podniósł głowę i zadrżał. Nad głowami ich przeleciało stado kruków z szumem i krzykiem podobnym do echa odległej bitwy.

— Artur! Artur! — słyszeć się dało w tej wrzawie.

Krzyk ten straszny, rozpaczliwy przeszywał powietrze, jakby jęk całego narodu broniącego się przed śmiercią. Wreszcie skonał w przeciągłych echach leśnych.

Drżąc z trwogi Wiwianna przycisnęła się silniej do Merlina, lecz on ją odepchnął gwałtownie i powstał z wyciągniętemi rękami, ciężko oddychając. W śmiertelnej ciszy lasu rozbrzmiał wyraźnie szept srebrnego głosu:

— Merlinie! co uczyniłeś z swą harfą? Merlinie, co uczyniłeś z królem swym?

A Merlin drżący, oszalały, wykrzyknął:

— Do mnie „Promienna" moja, do mnie harfo moja!

Po chwili rzucił wzrokiem dokoła i osłupiał. Wiwiana, wieża, gaik, wszystko znikło. Był sam u brzegu fontanny lecz harfy przy nim nie było.

Z głębi wody doleciał go jęk przeciągły:

— Żegnaj Merlinie!.. żegnaj!.. żegnaj!..

Oszalały pochylił się nad źródłem, w ciemnej toni wody ujrzał tylko swoją twarz zmienioną i swe oczy błędne. Wówczas zdjęty trwogą pochwycił się za głowę i rwąc sobie włosy uciekł w głąb dzikiego lasu.

Bretońscy kronikarze opowiadają, że w tym czasie Mordred, synowiec króla Artura uciekł wraz z Ginewrą do Szkocyi, pociągając za sobą piktów i szkotów. Król Artur został pobity w pierwszej potyczce, w drugiej połączył się z Merlinem, ale porażka była jeszcze zupełniejszą. Król zginął w boju, ciała zaś jego zasypanego stosem trupów nikt nie mógł odnaleźć równie jak i jego słynnego miecza.

Legenda głosi, że znaleziono go razem z ciałem króla na wyspie Avalon. Co do Merlina, ten zrozpaczony porażką, ścigany wyrzutami sumienia i straszliwemi widmami utracił zmysły. Oskarżono go jako sprawcę przegranej; Gildas przeklął go publicznie, nazwawszy synem dyabła i potępieńcem. Lud zaś, ubóstwiający przedtem zwycięskiego proroka, obrzucił kamieniami proroka upadłego. I był to widok straszliwy: największy z bardów, natchniony doradca króla Artura, prorok zwycięskich bojów—błąkał się po polach, jak szaleniec, pozbawiony swej harfy, zgubionej w lasach, opuszczony przez swego geniusza i swe wieszcze natchnienia, wzywając kolejno Lucyfera i Boga—Wiwiany i „Promiennej".

Wtedy to napotkał swą starą matkę, ową nieszczęśliwą Carmelis, żyjącą samotnie w jakimś ukrytym zakątku. Ona jedna nie przestawała weń wierzyć, ona jedna próbowała go pocieszyć, mówiąc:

— Synu mój, pokutuj za swe winy, znoś swe męczeństwo cierpliwie, lecz nie trać nadziei! Pozostał ci pierścień „Promiennej", strzeż go, to najsilniejsza twa potęga. Ona ci powróci twą wiedzę, harfę twą i twój geniusz.

Ale jakieś fatalne przeznaczenie popychało Merlina ku Wiwiannie i pomimo, że wiedział, iż ona to była przyczyną jego zguby i przeklął ją po stokroć, lecz pragnął ją ujrzeć, choćby tylko po to, by ją ukarać i zmiażdżyć.

Tu następuje dalszy ciąg legendy.

Powróciwszy do lasu Broceliande, Merlin odnalazł Wiwianę w tym samym gaju z tarniny. Wpół leżąc trzymała obie ręce, oparte na zaklętej harfie, włosy spływały na struny; z oczyma w ziemię utkwionemi Wiwianna zatopioną była w głębokiem marzeniu. Osypał ją wyrzutami, obwiniając, że mu skradła natchnienie, wiedzę, duszę i życie, lecz Wiwiana nieruchoma i jakby złamana nic mu nie odpowiedziała.

— Oddaj mi przynajmniej mą harfę! Mam tylko ją i ciebie!

— Zachowałam ją, by ci ją oddać — wyrzekła zaledwie dosłyszalnym drżącym głosem, nie podnosząc oczu; — lecz co do mnie odepchnąłeś mnie, nigdy o tem nie zapomnę. Musimy się pożegnać.

Merlin, przechodząc nagle od gniewu do tkliwości, zaczął ją błagać, opanowany miłością na nowo. Długo mu nie odpowiadała zamyślona i niewzruszona.

Wreszcie rzekła:

— Mogłabym zapomnieć o ciosie, jaki wymierzyłeś mi w serce pod jednym tylko warunkiem, gdybyś mi oddał pierścień, który nosisz na palcu... jako najwyższy dowód twego zaufania.

— Pierścień „Promiennej"?

— Tak, — rzekła namiętnie, — pragnę go! On mi da nieśmiertelność i uwolni od wiecznej męki śmierci i odrodzeń.

— Prędzej wydrzesz mi duszę z ciała, — rzekł Merlin.

— Ach! więc nie kochasz twej Wiwiany tak, by się z nią podzielić nieśmiertelnością? Więc pocóż mnie wyrywasz ze snu mego? Pocóż mi udzielasz swych pragnień? Czy po to by mnie napowrót wtrącić pomiędzy demony? Ach, teraz dopiero pogrążę się w otchłań wiecznego udręczenia.

I Wiwiana upadłszy na posłanie, zdawała się tonąć w burzy łez i szlochań.

Merlin patrzył na płaczącą kobietę, bardziej jeszcze wabiącą w swej boleści, niż gdy była wesołą. Patrzył na nią i stał nieruchomy, pociągany przez dwa światy, zawieszony pomiędzy życiem i śmiercią, gdyż te ręce załamane, te oczy tonące we łzach, ten głos błagalny kusiły go szalenie.

„Nie bądź okrutnym mówiły mu, nie bądź szalonym! Nie odtrącaj czary życia, upij się pocałunkami Wiwiany! W tem jest wiedza, i szczęście, królestwo najwyższe: Upij się pocałunkami Wiwiany a staniesz się najpotężniejszym czarodziejem!"

Lecz głos wewnętrzny i głęboki szeptał mu:

„Nie rozstawaj się z pierścieniem miłości wiekuistej! W nim jest sumienie, wiara, w nim jest nadzieja boska! Nie zrywaj niebiańskiego łańcucha".

Głos ten był tak przejmującym, że Merlin rzekł w końcu:

— Kłamliwa Wiwiano, wieczyste złudzenie, kobieto z ziemi, dość, że mnie pozbawiłaś króla, narodu, ziemskiej mej chwały i całego mego życia! Chcesz jeszcze łzami twemi wydrzeć mi duszę. Nie będziesz jej mieć! „Promienna" mnie wzywa! Odchodzę, by razem z mą harfą ukryć się w samotności, w głębi mej duszy odnajdę znów niebo, a w tamtym świecie spotkam mego geniusza!

Na te słowa Wiwiana podskoczyła ze wściekłością:

— A więc pogrążę się w nicość z kim innym. — wykrzyknęła, — z Mordredem, który kochał mnie niegdyś, lecz go odepchnęłam. Mogę go odebrać królowej i on to otrzyma ów pocałunek, darzący zapomnieniem, którego odemnie żądałeś. Dam mu go, a sama w nim śmierć znajdę...

Pogróżka ta, wypowiedziana z niesłychaną gwałtownością, zmieszała Merlina; wyobraził sobie piękną czarodziejkę w objęciach Mordreda i, tknięty żądłem zazdrości pomieszanej z obudzoną znów litością, wykrzyknął, chwyciwszy rękę Wiwiany:

— Nie chcę tego!

Lecz ta odpowiedziała z wzrastającą gwałtownością:

— Zapóźno! zapóźno! Mordredzie do mnie!

Wówczas Merlin, zapominając o wszystkiem, wsunął na palec wróżki pierścień „Promiennej"...

Wróżka natychmiast się uspokoiła. Zdawało się, że nowe życie w nią wstępuje, prostując się powoli, zatopiła ręce w rozpuszczonych swych włosach i uśmiechnęła się. Jednocześnie zdało się Merlinowi, że najlepsza cząstka jego istoty opuszcza go i przechodzi do Wiwiany, że traci nawet pamięć poprzedniego swego życia. Wróżka pewna teraz swej potęgi, ujęła czarodzieja w ramiona, zatopiła oczy swe w jego oczach i wyszeptała toż samo zaklęcie, którego ją wyuczył. Chciał jeszcze walczyć ze strasznym urokiem, który go opanowywał, lecz nie miał już ani siły, ani woli. Jeszcze raz obraz „Promiennej" przesunął się przed jego zamglonym wzrokiem... a potem zniknął jak promień światła w chmurze. Uczuł wtedy, że jest pokonany. Wiwiana miała go już w swej mocy, pocałunek jej spłynął trzykrotnie na oczy i usta wieszczbiarza i zaraz jakby gęsta zasłona przysłoniła senne jego powieki pamięć i zmysły utonęły w morzu zapomnienia i niebo znikło razem ze swemi gwiazdami i geniuszami!...

Tegoż samego dnia stary Taliesiun, siedząc ze swymi towarzyszami na brzegu morza w grocie Ossiana, patrzył na fale niezliczone, jak jego wspomnienia. Płynęły one wciąż ku niemu i ze smutnym szelestem rozbijały się o brzeg morski.

Stary bard miał ręce skrzyżowane na kolanach i znużona jego dusza odpoczywała, zatopiona w sobie. Nagle rzekł:

— Widzę Merlina, proroka bretonów, uśpionego przez kobietę. Pogrąża się razem z nią w otchłań ziemską, harfa jego skrwawiona, przysłonięta chmurą bladą, spada z nim razem. W niebie zaś widzę płaczącego anioła, który mówi: O nieszczęśliwy Merlinie! W jakiej przepaści mam cię znów szukać? — I jakby śniąc, mówił dalej Talesiun: — Niestety, gdzież jest teraz harfa proroka? Widzę lecące z niej w przepaść gałązki i kwiaty. Mądrość umiera... czas bardów przemija.

Przeminął ich czas, lecz Merlin wciąż żyje w legendach i pieśniach, opiewany w nich i żałowany. „W lesie Braceliande — śpiewają one—pod nieprzebytym murem śpi bard zaczarowany z głową opartą o kolana Wiwianny i nikt już nie zbudzi celtyckiego Orfeusza z jego snu wiecznego.

KONIEC.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**